Rok V. Wtorek dnia 10 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 207

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zło... Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Konflikt włosko-abisyński

rozpatruje komitet 5-ciu.

RZYM. „Popolo d'Italia" formułuje warunki ewentualnego porozumienia włosko angielskiego w sprawie Abisynji.

„Francja i Anglja — pisze dziennik — mogą, stosując zasadę pomocy zbiorowej, jedynie skomplikować trudności abisyńskie. Należy dążyć do wyjaśnienia sytuacji: do rozbrojenia, kontroli w drodze okupacji. Precedens okupacji istnieje w Egipcie, będącym zresztą państwem suwerennem".

Pismo sprzeciwia się okupacji zbiorowej, twierdząc, że nie jest ona stosowana na podległych Francji i Anglji terytorjach mandatowych, które powoli przekształcają się na kolonje, lub protektoraty.

GENEWA. Komitet Pięciu dla zatargu włosko-abisyńskiego odbył przed południem swe drugie posiedzenie. Obecni byli min. Beck, Madariaga, Eden, Laval i Aras. W toku posiedzenia zaznajomiono się z dokumentami, przedstawionemi Komitetowi oraz dotychczasowym przebiegiem rokowań.

Prace Komitetu Pięciu zmierzać mają do opracowania w ciągu niedługiego czasu rezolucji, która przedstawiona będzie Radzie Ligi. Ponadto Komitet zabiegać ma o uzyskanie zgody stron co do zaniechania zarządzeń, mogących pogorszyć sytuację. Przewodniczący Komitetu wystosować ma podobno w tej sprawie list do delegacyj włoskiej i abisyńskiej

ADDIS ABEBA. Koło połowy zdolnych do walki sił abisyńskich, złożonych z wojowniczych plemion koczowniczych oraz uzbrojonej w karabiny służby na mułach, zebrało się już w wyznaczonych przez naczelników szczepów punktach koncentracyjnych. Pułk piechoty i meharystów (kawalerja na wielbłądach) zajmują ważniejsze strategiczne punkty kraju.

Władze abisyńskie stwierdzają, że po wszechnej mobilizacji zostanie ogłoszona jedynie w wypadku przekroczenia granicy przez wojska cudzoziemskie. Tymczasem około 10 procent urzędników państwowych ma zostać powołanych pod broń w najbliższym czasie. Naczelnicy prowincji Gourague przybyli dziś do Addis Abeby, oddając do dyspozycji negusa 25 tysięcy ludzi i wielką ilość broni.

PARYŻ. Socjalistyczny „Le Populaire" dowiaduje się, że Francja dostarcza amunicji Włochom. Wczoraj opuściły Lyon w kierunku Modeny 4 pociągi z amunicją i materjałem wojennym.

RZYM. W ostatnich dwóch dniach z samego tylko portu neapolitańskiego wyruszyło 7 statków z wojskiem i materjałami wojennemi. Na samym tylko statku „Liguria" wyjechało 4 000 żołnierzy, 112 oficerów z dywizji „Czarnych koszul" i „21 kwietnia". Na statku „Dandola wywieziono 2.000 ton materjałów inżynieryjnych oraz 300 mechanicznych środków transportowych.

ALEKSANERJA. W porcie tutejszym przebywają obecnie 24 brytyjskie okręty wojenne i jeden okręt-szpital. Samolot wojskowy patroluje stale okolice Aleksandrji i składy w Abukir. Wszędzie panuje spokój.

LONDYN. 100 wielbłądów i pół miljona osłów postanowili właściciele karawan abisyńskich oddać do dyspozycji cesarza Abisynji. Fakt ten wywołał żywe zadowolenie abisyńskich kół rządowych, zwłaszcza, że właścicielami karawan są po największej części Mahometanami.

NOWY JORK. Włochy zakupiły w St. Zjednoczonych w ciągu 6 miesięcy około 150 000 ton żelaza... (W tym samym czasie w roku ubiegłym zakupy żelaza wynosiły 97 ton). Zakupiono również znaczne ilości różnych surowców benzyny i oliwy,

Zakupiono duże ilości specjalnej stali, używanej do wyboru pocisków, miedzi, maszyn i narzędzi, bawełny i artykułów żywnościowych w konserwach.

Zakończenie konferencji polsko-gdańskiej.

GDANSK. Po zawarciu między Polską a Gdańskiem w dniu 17 lipca b. r. zasadniczego porozumienia w sprawie polsko-gdańskiego obrotu wyrobami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa, ze szczególnem uwzględnieniem norm kontyngentowych za rok gospodarszy 1935-36, rozpoczęły się w drugiej połowie lipca b. r. rozmowy między Polską a Gdańskiem, które zakończyły się wczoraj.

Zawarto następujące umowy branżowe, które w najbliższych dniach podpisane będą przez poszczególne organizacje gospodarcze, a mianowicie w sprawie polsko-gdańskiego obrotu: 1) mlekiem i masłem; 2) proszkiem mlecznym; 3) jajami; 4) żywem mięsem i wyrobami mięsnemi, szmalcem i bitym drobiem; 5) rybami; 5) ziemniakami; 7) paszą i słomą.

Otwarcie wystawy drogowej w Politechnice Warszawskiej.

WARSZAWA. Onegdaj nastąpiło w Politechnice Warszawskiej otwarcie wystawy drogowej, w której wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej na czele przedstawicieli rządu.

Wystawa otwarta będzie do 22 b. m. w godzinach od 10 rano do 20.

Ministerstwo Komunikacji, pragnąc ułatwić zwiedzenie wystawy, przyznało 50 proc. zniżki przy przejazdach do Warszawy i spowrotem dla grup, składających się conajmniej z 15-tu osób. Ponadto Liga Popierania Turystyki organizuje szereg pociągów popularnych.

Powrót polskiej wyprawy wysokogórskiej.

WARSZAWA. Onegdaj powrócili do Warszawy pozostali uczestnicy polskiej wyprawy wysokogórskiej na Kaukaz, mianowicie: kierownik wyprawy — prof. dr. Marjan Sokołowski, docent dr. Roman Wojtusiak i Wiktor Ostrowski.

Wyprawa wypełniła w zupełności zakreślony program prac naukowych i działalności alpinistycznej.

Szyny polskie na zagranicznych kolejach.

KATOWICE. Polski przemysł żelazny przy wstąpieniu do Międzynarodowego Kartelu Szyn (Irma) uzyskał kontyngent wywozowy w wysokości 10 proc. ogólnego wywozu szyn.

Polska ma zagwarantowane, że wywóz szyn z Polski rocznie nie może być niższy od przeciętnej wywozu szyn dla 3 ostatnich lat, t. j. 45 tys. ton. — Z drugiej strony eksport szyn nie może przekroczyć rocznie 70 tys. ton.

Umowa z Polską ważna jest do 1 go sierpnia 1940 roku z 3-letnim okresem wypowiedzenia.

Małopolsce zachodniej grozi powódź.

KRAKOW. Na terenie województwa krakowskiego od 3 dni pada deszcz. Rzeki górskie nieznacznie wezbrały. Soła grozi wylewem.

Powołano do życia komitet powodziowy na terenach zagrożonych.

W górach deszcz pada bez przerwy. Nastąpiło znaczne obniżenie temperatury.

Rzeki w Kieleckiem wezbrały.

KIELCE. Wskutek długotrwałych i ulewnych deszczów, wszystkie rzeki na terenie województwa kieleckiego znacznie wezbrały. Narazie nie zachodzi obawa powodzi.

Wykrycie magazynu

materjałów wybuchowych ONR.

WARSZAWA — Urząd śledczy miasta Warszawy przeprowadził liczne rewizje w mieszkaniach znanych członków ONP. i członków sekcji młodych, stronnictwa narodowego. W wyniku dokonanej rewizji aresztowano kilkadziesiąt osób, m. in. Jerzego Zańskiego, lekarza, Mieczysława Bączkowskiego, aplikanta adwokackiego, Bolesława Dziubińskiego, Włodzimierza Ziółkowskiego, Wacława Krasuckiego, Tadeusza Berniczka, działacza Stron. Nar., Antoniego Ługowskiego, urzędnika prywatnego. U aresztowanych znaleziono wiele materjału obciążającego jak druki, ulotki itp. We fabryce wyrobów betonowych Bijon, której dyrektorem jest inż. Około-Kułak, znany działacz Stron. Nar. w składzie przylegającym do warsztatów ślusarskich funkcjonarjusze władz bezpieczeństwa znaleźli wiele różnych ulotek o treści antypaństwowej.

Pozatem znaleziono petardy i proch, powielacz, papier i farbę do druku.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia kto jest właścicielem przechowywanych w magazynie materjałów wybuchowych

Nieudały przewrót na Litwie.

Minister rolnictwa chciał obalić rząd do spółki z Komunistami.

KOWNO. — Kulisy przesilenia rządowego na Litwie przedstawiają się bardzo sensacyjnie.

Właściwym powodem przesilenia były zaburzenia włościańskie. Jak się okazało, głównym ośrodkiem tych zaburzeń była organizacja „Utyninku Jeniba, niezwykle silna organizacja włościańska, na czele której stoi minister rolnictwa Aleksa. Zaburzenia włościańskie wywołane były niechętnem stanowiskiem wsi wobec partji Tautininków. Trwały one już oddawna.

Podczas kongresu światowego Litwinów pojawili się na prowincji agenci, którzy nawoływali do czynnego wystąpienia przeciwko rządowi.

Aleksa postanowił wyzyskać te nastroje, obalić rząd i stworzyć dyktaturę. W akcji tej znalazł czynną pomoc w Kominternie. Należy zaznaczyć, że brat ministra Aleksy jest kierownikiem sekcji litewskiej Kominternu w Moskwie.

Minister Aleksa jeździł ostatnio do swego brata do Moskwy. Komintern a raczej jego litewska sekcja poparła poprzed min. Alekse, gdyż stworzenie dyktatury byłoby dlań wygodniejsze, ani żeli obecna partja rządząca.

W chwili, gdy rozpoczęły się zaburzenia, na wsi litewskiej pojawili się agenci komunistyczni, którzy popierali ruch włościański.

Premjer Tubialis zażądał natychmiastowej dymisji ministra Aleksy. Minister złożył tę dymisję. Śledztwo w sprawie tła zaburzeń włościańskich prowadzi się nadal.

Wyratowanie załogi polskiego jachtu.

KRÓLEWIEC. Niemiecki statek strażniczy z Piławy spotkał na pełnem morzu jacht polski „Wega", który spowodu uszkodzenia żagli przez burzę błąkał się od wtorku po morzu. Załoga w liczbie 4 osób, która znajdowała się w stanie zupełnego wyczerpania, została przez Niemców wyratowana i odstawiona pod opiekę konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Królewcu.

Uszkodzony jacht, należący do koła Ligi Morskiej we Lwowie, znajduje się w Piławie.

Do Berezy Kartuskiej.

LWÓW. W ostatnich dniach wywieziono ze Lwowa do Berezy Kartuskiej redaktora ukraińskiego pisma „Studenckij Wistnyk", Włodzimierza Koka, koncypjenta adwokackiego mgr. Bonderuka, urzędnika „Centrosojuzu" Ignacego Bijowskiego i studenta Berezowskiego. — Ponadto wywiezieni zostali student prawa Denis Prytulak i Mikołaj Kos.

Mistrz szachowy Alechin przegrał z uczniami szkoły powszechnej.

GRODNO. Do Grodna przybył szachowy mistrz świata dr. Alechin celem rozegrania seansu gry jednoczesnej. Dr. Alechin grał jednocześnie na 38 szachownicach przyczem wygrał 30 partyj, 3 przegrał i 5 zakończył na remis.

Wśród zwycięzców znalazło się dwóch uczniów szkoły powszechnej.

Gra ciągnęła się od godziny 16-ej do 23.

Przerwane manewry.

BERLIN. W miejscowości Munsterlager w borach luneburskich przerwa ne zostały zakrojone na wielką skalę pierwsze jesienne manewry 6 go korpusu armji. Na zakończenie odbyła się olbrzymia parada wszystkich skoncentrowanych oddziałów przed kanclerzem Rzeszy. Obecni byli również: minister wojny gen. Blomberg, naczelny dowódca armji von Fritsch, oraz gen. por. lotnictwa Muelch.

Katastrofa niemieckiego statku handlowego.

KRÓLEWIEC. Spowodu silnej burzy rozbił się w drodze z Gdańska do Rygi niemiecki statek handlowy „Flottbeck" na wybrzeżu Sambijskiem pod Palmnicken (Prusy Wschodnie). Z całej załogi uratowali się tylko kapitan i dwuch marynarzy.

Doniosłe uchwały komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

GENEWA Podczas kilkudniowej debaty komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozważał projekt raportu w sprawie sytuacji handlu zagranicznego oraz skutków, jakie dla budżetów państwowych pociągają za sobą ograniczenia w tej dziedzinie. Doprowadzono do uzgodnienia punktów widzenia sainteresowanych 15 państw europejskich i do opracowania raportu, zawierającego szereg zaleceń.

Raport przyjęto jednomyślnie i przekazano go Radzie Ligi, która go rozpatrzy na jednem z najbliższych posiedzeń. Raport ten został również uzgodniony z komitetem finansowym.

Wzmaga się praca w Łodzi.

ŁÓDŹ. Na podstawie danych, uzyskanych w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, zrzeszającym — jak wiadomo — średni przemysł włókienniczy w Łodzi — stan uruchomienia w tym przemyśle w okresie od 1 do 6 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: czynnych było 78 fabryk na ogólną liczbę 93; zatrudniały one 6.665 robotników.

W następnym okresie do dnia 10 sierpnia czynnych już było 85 fabryk, zatrudniających 9.647 robotników. W ten sposób wzrost uruchomienia wyraził się liczbą 7 zakładów, wzrost liczby robotników zaś wyniósł 2.962 osób.

Echa znieważenia flagi hitlerowskiej w Nowym Jorku.

N. JORK. W procesie o napad komunistyczny na parowiec Lloyda „Bremen" w porcie Nowego Jorku (gdzie znieważono flagę hitlerowską) urzędujący sędzia Louis Brodsky wydał wyrok, który zwłaszcza w swych motywach zawiera niezwykle ostry atak na Niemcy.

Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od zarzutu „nielegalnego zbiegowiska". Jedynie tylko jednego z oskarżonych zatrzymano w areszcie za nielegalne posiadanie broni.

W motywach wyroku sędzia nazwał parowiec „Bremen" okrętem piratów".

Motywacja wyroku rozpoczyna się przedstawieniem wydarzeń na pokładzie parowca „Bremen". Później sędzia Brodsky mówi dosłownie:

„W zupełności zdaję sobie sprawę z faktu, że jawne wywieszenie flagi narodowo-socjalistycznej wywołało u tych oskarżonych, słusznie czy niesłusznie, wyobrażenie okrętu piratów, który w wyzywający sposób wjeżdża do portu narodu, któremu niedawno zatopił jeden okręt (aluzja do „Lusitanji"), z czarną flagą piratów, dumnie zatkniętą na swym maszcie.

Cała prasa przyniosła powyższy wyrok w sensacyjnej formie.

Nie udało się zglajchszaltowanie młodzieży akademickiej.

BERLIN. Sekretarz stanu szefa kancelarji kanclerz dr. Lammer zrezygnował z godności przywódcy związku organizacyj studenckich.

Lammers zaznaczył, iż musiał wykluczyć ze związku tego dwie organizacje studenckie, a to z tego powodu, ponieważ jedna z nich miała odmienne cele polityczne, a druga nie chciała uznać paragrafu aryjskiego. Nie udało się więc stwierdzenie jednolitej organizacji.

Straszna zbrodnia zazdrosnego parobka.

KOWEL. — Ponure widowisko rozegrało się na ulicy wsi Smidyń—Woroni, w powiecie kowelskim.

24-letni mieszkaniec tejże wsi, Mikołaj Kolada, uchodził za oficjalnego narzeczonego 20-ej Marji Chomiak.

Chomiakówna była nadobna, urodziwa — Koladzie imponowało uchodzić w opinji całej wsi za jej narzeczonego. Starał się wszelkiemi możliwemi sposobami opinję tę utrwalić i pogłębić przeciwko czemu Chomiakówna zasadniczo nie oponowała.

Jednak w niewieściej próżności przychwyciła się prawdopodobnie nieraz na gorącem pragnieniu, by o względy jej się dobijano, a jeden amant doskakiwał w szale zazdrości do oczu drugiego.

Jakoteż w istocie osiągnęła w krótkim czasie to, czego pragnęła. Niestety, finał tej gry był tragiczny. Kolada, nie mogąc znieść powtarzających się codziennie scen zazdrości, uzbroił się w karabin francuski, z którego przechodzącą przez wieś Chomiakównę celnym strzałem położył na miejscu trupem, poczem z tej samej broni popełnił samobójstwo

Podziękowanie króla Belgów.

W odpowiedzi na telegram kondolencyjny, wysłany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, J K.M. Leopold III nadesłał telegram treści następującej:

„Głęboko wzruszony wyrażonemi przez Pana Prezydenta uczuciami, przesyłam Panu Prezydentowi i narodowi polskiemu szczere podziękowania".

Jeden więcej tytuł do sławy Polski.

NOWY JORK. Ostatnie wydanie „American chess bulletin", omawiając wyniki olimpjady szachowej w Warszawie, stwierdza, że żaden turniej szachowy nie był nigdy lepiej zorganizowany.

Wiadomość, że duch Marszałka Piłsudskiego, wielkiego protektora szachów, unosił się nad turniejem, głęboko wzruszyła serca amerykańskich uczestników.

Sukces turnieju w Warszawie — pisze „American chess bulletin" jest jednym więcej tytułem do sławy Polski w dziedzinie jej międzynarodowych dokonań.

Śnieg w Tatrach.

ZAKOPANE. Wczoraj w nocy po znacznym spadku temperatury, która na hali Gąsienicowej obniżyła się do +1° C., spadł w górach i na halach obfity śnieg, który pokrył szczyty białą pokrywą. Przez cały dzień dzisiejszy śnieg utrzymywał się, nadając górom wygląd zimowy.

Aresztowanie dyrektora banku w Łodzi.

ŁÓDŹ. W Łodzi aresztowany został Aleksander Lutrosiński, prezes giełdy mięsnej, dyrektor Banku Spółdzielczego, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej oraz podstarszy cechu rzeźniczo-wędliniarskiego. Podczas rewizji w banku, kierowanym przez Lutrosińskiego, stwierdzono szereg niewłaściwości, a m. in. fakt, że Lutrosiński jako dyrektor banku sobie udzielał znacznych pożyczek oraz swemu bratu, który jest pracownikiem masarskim, pożyczył bezpodstawnie 16.000 zł. Pozatem stwierdzono brak w kasie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego 20.000 zł., z których Lutrosiński jako kierownik nie umiał się wyliczyć.

Potworna zbrodnia endeckiego rolnika.

STAROGARD. Funkcjonarjusze P.P. z Nowej Cerkwi na zarządzenie prokuratury w Starogardzie aresztowali i osadzili w więzieniu, znanego w powiecie tczewskim działacza Stronnictwa Narodowego, rolnika Maksymiljana Kamińskiego zamieszkałego w Królówlesie w powiecie tczewskim.

Aresztowanie tego potwora w ludzkiem ciele nastąpiło w związku z ohydnym gwałtem dokonanym przez rolnika Kamińskiego na jego umysłowo-chorej nieletniej służącej Klementynie Grochowskiej z Królówlasu.

Nieuznany protest sowiecki.

TOKIO. Ambasador ZSRR w Tokio Jureniew złożył ministrowi spraw zagranicznych Hirocie protest przeciw trzymaniu w areszcie obywateli sowieckich aresztowanych przez władze mandżurskie dn. 2 i 3 września. Jureniew domagał się niezwłocznego wypuszczenia ich na wolność. Hirota odmówił przyjęcia protestu, oświadczając, że należy go przedłożyć bezpośrednio władzom Mandżukuo.

Tępienie prasy katolickiej w Niemczech.

BERLIN. Jak donosi narodowo-socj. „Der Führer", zakazane zostały dwa wschodnio-pruskie pisma „Königsberg-Katolisches Kirchenblatt" i „Ermlendisches Kirchenblatt" za ogłaszanie artykułów, zawierających „niesłychaną krytykę zarządzeń państwowych".

Zawieszony został również według doniesienia „Führera" organ „Westdeutsche Beamtenzeitung" za umieszczanie inseratów żydowskich.

Zbrojny przewrót monarchistyczny groził Grecji.

ATENY. W obawie przed zamachem stanu w Grecji zarządziły władze greckie w nocy z piątku na sobotę ostre pogotowie.

Rząd grecki dowiedział się wczas jeszcze o tajnych przygotowaniach oficerów greckich, którzy planowali utrąbenie obecnego reżimu w Grecji i obwołanie monarchji bez oczekiwania na wynik plebiscytu.

W ciągu nocy wydał minister wojny Kondylis rozporządzenie, na mocy którego ze względu na niepewną sytuację międzynarodową i naprężoną sytuację w samej Grecji — żołnierze, kończący służbę wojskową, będą w dalszym ciągu zatrzymani w swoich formacjach.

Strajk, którego nie było.

Kompletny blamaż komunistów.

Komuniści w Polsce zapowiedzieli na dzień wczorajszy generalny strajk protestacyjny przeciw wyborom do Sejmu, reklamując go pod hasłem jednolitego frontu.

Strajk ten zupełnie się nie odbył. Z różnych stron kraju nadeszły wiadomości o zupełnym spokoju. Nigdzie pracy nie przerwano.

W Częstochowie policja dokonała szeregu aresztowań wśród miejscowych elementów wywrotowych.

Niemcy odmówiły agrement posłowi belgijskiemu.

PARYŻ. Pomiędzy rządami belgijskim a niemieckim wynikła różnica zdań w związku z nominacją nowych posłów w Brukseli i Berlinie. Berlin odmówił agrement p. Forthomme, ponieważ był on swego czasu wysokim komisarzem b, Nadrenji. Rząd zaproponował na posła w Brukseli barona Lanckana, b. kierownika sekcji politycznej podczas okupacji niemieckiej w Belgji.

Prawdopodobnie rząd brukselski odmówi baronowi Lanckenowi swego agrement.

Zainscenizowali dramat miłosny.

LWÓW. W hotelu Wiedeńskim rozegrał się dramat miłosny.

Zamieszkały tam od kilku dni w towarzystwie narzeczonej 17-letniej Olgi Kwaśnej abiturjent Seminarjum Nauczycielskiego 22 letni Marjan Ludowich z z Sambora, strzelił do swej towarzyszki, raniąc ją lekko w pierś, poczem oddał do siebie jeden strzał w zamiarze samobójczym.

Tło dramatu jest następujące: Ludowich poznał Kwaśną, która jest córką zemożnego reemigranta z Kanady, w Samborze i zakochał się w niej na zabój nie bez wzajemności. Gdy ojciec panny, Ukrainiec, kategorycznie sprzeciwił się małżeństwu córki z Polakiem, młodzi postanowili zgodę wymusić przez zainscenizowanie samobójstwa i w tym celu wyjechali potajemnie do Lwowa, zaopatrzywszy się w stary rewolwer bębenkowy, kupiony u handlerza starzyzną Ludowicha osadzono w areszcie.

Katastrofalny wybuch „prymusa".

KATOWICE. W mieszkaniu Silbersteina Samuela, w czasie rozpalania primusa nastąpił wybuch, skutkiem którego doznali poważnych poparzeń 46 letnia Marja Gilowa, syn Silbersteina 18 letni Henryk, a lżej poparzona została żona Silbersteina, Rozalja. Siła wybuchu była tak wielka, że powylatywały okna w mieszkaniu Silbersteina, a nawet okna w mieszkaniu sąsiada Silbersteina, Fassbongera. Częściowo zostały zniszczone również meble w kuchni Silbersteina.

Zarazek śpiączki wykryty.

TOKIO. Lekarz niemiecki w Jokohamie, prof. dr. Grauert, zdołał podobno, po długoletnich badaniach, odkryć zarazek epidemicznej śpiączki. Choroba ta, która corocznie pociąga za sobą w Japonji liczne ofiary śmiertelne, zajmowała oddawna japońskich i zagranicznych uczonych, ale dotychczas nie udało się się wykryć jej zarazka.

Jeśli wiadomość o odkryciu dr. Grauerta okaże się prawdziwą, nastanie nowy okres w zwalczaniu tej plagi ludzkości.

Nawałnica na północy Niemiec.

HAMBURG. Na morzem Północnem i nad całem północnem wybrzeżem Niemiec przeszła w piątek gwałtowna nawałnica, przyczem silny wicher północno-zachodni zepchnął wielkie masy wód do Elby. O godz. 22 w dolnym biegu Elby statek wycieczkowy, na którym znajdowało się około 300 pasażerów, w czem większość dzieci w wieku szkolnym, zepchnięty został przez nawałnicę na nisko położone obszary przybrzeżne, zalane przez wzbierającą się wodę. Statek osiadł na mieliźnie Wszystkich pasażerów udało się przewieźć na ląd. Prowadzący akcję ratunkową znajdowali się częstokroć po szyję w wodzie.

Znany rzeźbiarz litewski na czele szajki bandytów.

KOWNO. W okręgu Telsz zdołano aresztować złożoną z 20 ludzi bandę rozbójników, która już od dłuższego czasu grasowała między Telszami a Taurogami.

Dokonywując licznych napadów i wykazując wielkie okrucieństwo budziła grozę wśród mieszkańców.

Wielkie poruszenie wywołał fakt że na czele bandy stał znany rzeźbiarz litewski, 57 letni Aleksander Klemens Klemantis.

Rzeźbiarz ten jest znany w całym kraju, jako autor szeregu pomników wolności, wzniesionych w rozmaitych miastach litewskich. Położył on również duże zasługi przy restauracji starych kościołów.

Aresztowano go w kościele, w chwili, gdy zajęty był odnawianiem dzieł sztuki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 10 września. Mikołaja z Tol.
Wschód słońca o g. 5,12. Zachód o g. 18,09

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

Z pobytu francuskich gości w Częstochowie. Sympatyczni goście francuscy, którzy w ubiegłą sobotę bawili w naszem mieście, w godzinach popołudniowych podejmowani byli obiadem w pałacu prezesa miejscowej kolonji francuskiej dyrektora Couturona. Do stołu zasiadło ogółem około 30 osób spośród których wymienimy J. E ks. biskupa dra Teodora Kubinę, p. starostę Rogowskiego z małżonką, p. prezydenta Mackiewicza z małżonką, ks. prałata Wróblewskiego i dyr. de Hagena.

Obiad upłynął w bardza miłym i serdecznym nastroju. Piękne przemówienie wygłosił dyr. Couturon, wznosząc serdeczny toast na cześć gości i obu narodów, związanych węzłami odwiecznej przyjaźni. W b. serdecznym tonie przemawiał również ks. biskup Kubina. W imieniu gości odpowiedział p. Roux, wiceburmistrz miasta Cognac.

Następnie goście powtórnie udali się na Jasną Górę, gdzie zwiedzili bibljotekę i skarbiec.

O godz. 8.30 wieczorem opuścili oni nasze miasto, serdecznie żegnani na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Sprawa oddłużenia miasta Częstochowy. W ub. piątek odbyło się posiedzenie centralnej komisji oddłużeniowej przy Prezydjum Rady Ministrów, poświęcone sprawie oddłużenia naszego miasta.

W posiedzeniu wzięli udział: min. op. społ. p. Jerzy Paciorkowski, przewodniczący centralnej komisji oddłużeniowej b. min. skarbu p. Ignacy Matuszewski, wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, dyrektor centr. komisji oddłużeniowej Kaczorowski, dyr dep. Min. Op. Społ. Makowiecki i dyr. Nowak z Prezydjum Rady Ministrów.

Miasto nasze reprezentowali prezydent Mackiewicz i nacz. miejskiego wydziału kasowo-rachunkowego J. Nowakowski, którzy uprzednio odbyli kilka konferencyj z przedstawicielami Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na posiedzeniu ustalono w ogólnym zarysie plan oddłużenia naszego miasta. Plan ten znajdzie wyczerpujące omówienie w wojewódzkiej komisji oddłużeniowej, a następnie zostanie wniesiony na plenum centralnej komisji oddłużeniowej.

Lustracja Ubezpieczalni Społecznej. W ub. tygodniu odbyła się lustracja miejscowej Ubezpieczalni Społecznej przeprowadzona przez dyrektora działu lecznictwa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych d-ra Wąsowicza, dyrektora i inspektora Z. U S. Gierłowskiego oraz dyrektora biura personalnego Ministerstwa p. Trellę. Lustracja trwała dwa dni i dała zadawalniające wyniki.

Będziemy palić tytoń grecki. Jak się dowiadujemy, prowadzona są pertraktacje w sprawie nabycia większych ilości tytoniu w Grecji dla naszych fabryk monopolowych.

Grecja dostarczyć ma tytoniu za blisko 2 milj złotych na warunkach kompensacyjnych wzamian za węgiel z kopalń górnośląskich i dąbrowieckich.

Dla palaczów zmiana ta przedstawia się, jako wielka niewiadoma, gdyż tytoń grecki nie jest u nas znany. Zapewne, stosownie do polityki Monopolu Tytoniowego, papierosy pierwszej transzy będą dobre, a później... jak zwykle.

Ciekawa jest cała tranzakcja zamiany tytoniu na węgiel. Ale po tranzakcjach austrjackich, ustalających wymianę świń za turystów i sowieckich tranzakcjach zamiany filmów na stal, niczemu już się człowiek nie dziwi...

Minister Jerzy Paciorkowski i prezes Wacław Kobyłecki

Pogoda w dniu doniosłego aktu wyborczego okazała się niełaskawą. Deszcz padał od wczesnego rana, przechodząc w formalną ulewę. Wszystkie drogi w powiecie rozmiękły. Niektóre wioski odciete były od traktów. To wszystko przyczyniło się w znacznej mierze do osłabienia frekwencji wyborczej.

Drugim czynnikiem, który niezawodnie wywarł również decydujący wpływ na frekwencję, były połączone wysiłki opozycji, która wysłała na miasto i powiat liczne zastępy agitatorów ze specjalną misją przeszkadzania lojalnym obywatelom w spełnieniu aktu wyborczego. Uruchomione zostały wszystkie środki od perswazyj aż do brutalnych rękoczynów, aby tylko nie dopuścić obywateli do urn wyborczych. Opozycji bowiem do ostatniej chwili przyświecała zwodnicza nadzieja, że żaden z kandydatów nie zdobędzie 10 tysięcy głosów.

Jak wynika z prowizorycznych danych, nie obejmujących wszystkich obwodów, tego upragnionego triumfu nie sądzone jej było zaznać.

Należy podkreślić piękną postawę duchowieństwa, które pośpieszyło do urn wyborczych.

Wśród głosujących, rzecz zrozumiała, nie zbrakło dostojnego arcypasterza djecezji częstochowskiej J. E. księdza biskupa dr. Kubiny, który około południa przybył do lokalu komisji obwodowej w gmachu I gimnazjum państwowego, aby oddać swój głos.

Około godz. 1 po poł. do lokalu komisji obwodowej № 6 (Aleja Wolności 3-5) przybył dowódca 7 dywizji piechoty gen. Gąsiorowski, który z terenu ćwiczeń letnich przyjechał na kilka godzin do Częstochowy specjalnie w tym celu, aby spełnić obowiązek obywatelski.

Frekwencja w obwodach miejskich nasilała się w chwilach, gdy deszcz ustawał i naodwrót słabła w momentach nasilenia deszczu.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej sędzia Trzciński w przeddzień wyborów dokonał oględzin wszystkich lokali obwodowych, a w dniu wyborów odwiedził kilka obwodów, wyjaśniając pewne wątpliwości komisyj obwodowych. W niektórych obwodach powstały nieporozumienia na tle niezachowania przy wciąganiu nazwisk do spisów wyborczych prawidłowej pisowni. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zlikwidował te nieporozumienia, wyjaśniając, że nie należy czynić żadnych trudności wyborcom, o ile zachodzi zupełna pewność co do tożsamości danej osoby.

Bardzo wielu wyborców manifestacyjnie głosowało na obu czołowych kandydatów, nie korzystając z osłon.

Już po kilku godzinach zarysowały się pierwsze kontury niewętpliwego zwycięstwa pierwszych dwóch kandydatów, uwidoczniło się to jeszcze bardziej w godzinach popołudniowych, a w godzinach nocnych wielu poważnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przybyło do biura wyborczego obu czołowych kandydatów, aby osobiście złożyć gratulacje dyr. Kobyłeckiemu.

W związku z wyborami w dniu wczorajszym poraz pierwszy od wielu lat ujrzeliśmy na ulicach naszego miasta policję konną, która wespół z pieszą utrzymywała porządek w mieście, tłumiąc w zarodku wszelkie wystąpienia awanturniczych żywiołów, które usiłowały zakłócić spokojny przebieg wyborów.

Zatrzymanych i odstawionych do powiatowej komendy policji zostało kilkadziesiąt osób, winnych zakłócenia spokoju.

Oficjalne wyniki wyborów ustalone zostaną dopiero w środę na zebraniu obwodowej komisji wyborczej.

Poniżej podajemy nieoficjalne wyniki wyborów na terenie miasta i obwodów wiejskich. W świetle tych danych dobitnie rysuje się zwycięstwo obu czołowych kandydatów.

Według prowizorycznych obliczeń (nie oficjalnych) wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Min. Jerzy Paciorkowski

otrzymał 14.058 głosów w mieście
12.143 „ w powiecie.
26.201

Prez. Wacław Kobyłecki

otrzymał 11.593 głosów w mieście
8.741 „ w powiecie.
20.334

Roman Waroński

otrzymał 361 głosów w mieście
2 940 „ w powiecie.
3.301

Adam Bardziński

otrzymał 426 głosów w mieście
3.236 „ w powiecie.
3.662

Stefan Olszyński

otrzymał 628 głosów w mieście
3.880 „ w powiecie.
4.508

Ryszard Szmidt

otrzymał 2.378 głosów w mieście
1.428 „ w powiecie.
3.806

Stefan Jarzębiński

otrzymał 4.281 głosów w mieście
1.665 „ w powiecie.
5.946

Dane te są niekompletne i dotyczą 43 obwodów miejskich na ogólną liczbę 44 i 64 obwodów wiejskich na ogólną liczbę 78.

Wybory do Sejmu.

Spokojny i poważny przebieg głosowania.

Przebieg głosowania w dniu wczorajszym był zupełnie odmienny od wyborów do wszystkich poprzednich sejmów.

Nowa ordynacja wyborcza, eliminując od decydującego wpływu elementy partyjne, pozostawiając samemu obywatelowi całkowitą swobodę wyboru tego, czy innego kandydata, zmieniła zarazem zasadniczo oblicze kraju w ważnym dniu głosowania

Na ulicach miast i osiedli, w gminach wiejskich brak w tym roku typowych zewnętrznych przejawów gorączki wyborczej. Niema potopu t. zw. ulotek i kartek z numerami, zaścielających kiedyś ulice, zwłaszcza przed lokalami wyborczemi, nie ma prawie zupełnie plakatów agitacyjnych, niema dekorowanych odpowiednio wozów i samochodów propagandowych.

Kraj cały głosował wczoraj w skupieniu, z niezmąconą niczem powagą, ze świadomością doniosłości państwowej momentu wyborów.

Na ulicach stolicy i większych miast zrzadka tylko rozmieszczono stoliki, przy których dyżurowali ochotnicy, informujący mniej zorjentowanych obywateli o nowej, zasadniczo odmiennej w porównaniu z dawną, technicej głosowania. Zgodnie z nową ordynacją wyborcy głosowali zapomocą kartek, które otrzymywali bezpośrednio z rąk członków komisyj swoich obwodów. na kartkach tych, opatrzonych pieczęcią obwodu, wydrukowane były nazwiska kandydatów, a wyborcy stawiali kreski przy nazwiskach, na które postanowili dać swój głos.

Zainteresowanie wyborami było wszędzie dość znaczne, większe niż przypuszczała prasa opozycyjna, choć przejawiało się w inny sposób, niż dawniej

W stolicy w większości obwodów frekwencla wyborców największa była w godzinach rannych, słabsza, jak to zresztą obserwowano i przy poprzednich wyborach, w godzinach popołudniowych, W jedynem z obwodów stołecznych zanotowano do południa 7000 złożonych głosów. W kołach komisyj wyborczych wszędzie panował niczem nie zamącony wzorowy porządek.

Przebieg głosowania w stolicy był zupełnie spokojny. Nie zanotowano żadnych poważniejszych incydentów.

Wiadomości z prowincji również świadczą o spokojnym przebiegu wyborów. Zanotowane drobne incydenty nigdzie nie przekraczają norm, obserwowanych przy poprzednich wyborach.

Obliczanie wyników, wymagające obecnie większej precyzji, niż według dawnej ordynacji, potrwa czas dłuższy.

Pierwsze prowizoryczne wyniki ogłoszone będą dopiero w późnych godzinach nocnych.

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie. Wyższa Szkoła Dziennikarska wzorem lat ubiegłych rozpoczyna zajęcia szkolne w dniu 5 października. Zapisy będą trwać od 15—30 września.

Wyższa Szkoła Dziennikarska jest wyższą szkołą zawodową, przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomji, jakoteż naukę języków obcych. Cwiczenia seminaryjne, dziennikarskie i publicystyczne zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są między innemi: Historja prasy, Technika drukarska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja dziennika i kolportaż, Stenografja, Prawo prasowe, Prasa współczesna i inne.

Osobiste. Bawił w naszem mieście p. Aleksander Pliss, inicjator, pełnomocnik i założyciel Komitetu Zespołu Pracy Dobrowolnej i niestrudzony działacz na niwie usamodzielnienia młodzieży.

P. Pliss jest krzewicielem idei praktycznego wychowania młodzieży, polegającego na zapoznawaniu młodzieży z aktualnemi zagadnieniami gospodarczemi w kraju.

Walka z potajemnym ubojem. Na ul. Sabinowskiej zatrzymany został o godz. 3 ej nad ranem przez kontrolerów Rzeźni Miejskiej i policję wóz, stanowiący własność dostawcy żywności dla wojska, p Bolesława Lewandowskiego (Warszawska 41). W wozie tym znajdowało się mięso, przeznaczone dla 7 pal-u. W czasie badania zawartości furgonu, stwierdzono, że wśród mięsa, pochodzącego z legalnego uboju, znajdują się 84 kg. mięsa pochodzące z uboju potajemnego, wobec czego mięso to skonfiskowano pociągając jego właściciela do odpowiedzialności karnej.

Pozatem przytrzymani zostali: Hutka Enzel, mieszkaniec wsi Kamyk przy którym znaleziono 20 kg. wołowiny, pochodzącej z potajemnego uboju oraz Chaskiel Krawczyk (ul. Waszyngtona), który wiózł 4 kg. wędliny z potajemnego uboju. Enzel i Krawczyk pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej. Mięso uległo konfiskacie.

Krwawa bójka. Na ul. Fabrycznej wynikła onegdaj wiaczorem bójka pomiędzy Stanisławem Jeżem a Wincentym Stępniem na tle zadawnionych porachunków. W czasie bójki Stępień ugodził Jeża nożem w bok, zadając na lekkie, na szczęście, uszkodzenia ciała,

Częstochowa manifestacyjnie powita

powracające z manewrów wojsko.

Wszyscy jeszcze żywo pamiętamy owacyjne powitanie, jakie miejscowe społeczeństwo zgotowało w zeszłym roku powracającemu z letnich ćwiczeń wojsku, ten manifestacyjny wylew uczuć pod adresem n a s z y c h dzielnych żołnierzy, którego widownią stał się plac im. Br. Pierackiego.

W tym roku, w dniu powrotu z manewrów 7 dyw. piechoty, który nastąpi 12 bm. (dokładny czas podamy w następnym numerze), powtórzy się niezawodnie ten iście wzruszający obraz serdecznego zbratania się społeczeństwa z wojskiem.

Ta znamienna uroczystość odbędzie się na placu Pierackiego. W imieniu ludności miasta powracające wojsko powita prezydent miasta Mackiewicz i wręczy tradycyjny chleb i sól nowemu dowódcy 7 dywizji gen. Januszowi Gąsiorowskiemu, poczem pan generał w otoczeniu przedstawicieli władz odbierze defiladę wojskową.

Pielgrzymka z Radomia. W dniu 8 b. m. przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Radomia w liczbie 800 osób.

Krwawe wyczyny

znanego awanturnika.

Znany awanturnik Franciszek Ślęzak (ul. Chłopickiego) przechodząc w stanie podchmielonym ul. św. Jana, zaczepił tam Bolesława Zagałę zam. we wsi Zagórze gm. Przeław (powiatu jędrzejowskiego) od którego zażądał wódki ewentualnie pieniędzy na wódkę. Gdy się spotkał z odmową — uderzył Zagałę dwukrotnie sztyletem w piersi i nogę. Na szczęście jednak obeszło się bez wypadku uszkodzenia ciała, przeciął jedynie ubranie zaczepionemu. Zagała widząc grożące mu niebezpieczeństwo zbiegł. Ślęzak podnieconym niepowodzeniem w zdobyciu pieniędzy na wódkę, przebił omawianym sztyletem pasącą się na pobliskiej łące krowę, należącą do Anieli Skiba, zam. przy ul. Chłopickiego 190. Awanturnika zatrzymano i doprowadzono do komisarjatu. W czasie doprowadzania stawił on czynny opór funkcjonarjuszom policji, jednak został poskromiony Z polecenia sędziego śledczego Ślęzak osadzony został w więzieniu na Zawodziu.

Żona oskarża męża o bluźnierstwo. P. Józefa Desperak (ul. Biegańskiego 12) zgłosiła policji, że mąż jej Antoni Desperak, w obecności nieletnich dzieci i sąsiadów bluźni przeciwko Bogu, dając tem publicznie powód do zgorszenia.

Oszust z Poznania. W dniu 8 ym b. m. został zatrzymany Antoni Grem plewski, zam. w Poznaniu przy ulicy Zagórze Nr 6, który dokonał oszustwa na sumę 15 złotych na szkodę Jana Bo nata (ul. św. Barbary Nr. 1).

Skazana za rozrzucanie ulotek komunistycznych. W dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał na 2 lata więzienia 19 letnią Dorę Ajchlerówne, z zawodu szwaczkę, oskarżoną o to, że w dniu 2 sierpnia 1935 r. wraz z drugą niewykrytą dotychczas wspólniczką rozrzucała ulotki komunistyczne na ulicy Berka Joselewicza.

16.000 warsztatów rzemieślniczych

uzyskuje pełne kwalifikacje.

Nowelizacja prawa przemysłowego miała na celu między innemi uporządkowanie sprawy t. zw. kart rzemieślniczych, po które zgłosiła się znaczna część rzemieślników, uprawiających swój zawód bez dowodu uzdolnienia.

W ciągu pierwszego półrocza r. b., ilość zgłaszających się o przyznanie karty w drodze t. zw. dyspensy przekroczyła 15.000. Z tej liczby izby rzemieślnicze skierowały blisko 8.000 osób na egzamin kwalifikacyjny, zgórą 1.000 — na egzamin czeladniczy i przeszło 200 na egzamin mistrzowski. Z pozostałej ilości załatwiono przychylnie bez jakichkolwiek egzaminów 1.200 patentów, a odmówiono dyspensy wobec braku podstaw formalnych lub nieznajomości fachu — 3.000 osób, reszta podań zaś znajduje się w załatwieniu.

Równocześnie uznano t. zw. prawa nabyte 9.500 rzemieślników.

Chleb z dodatkami. Pan Ignacy Młotkowski (ul. Wały Dwernickiego 123) kupił w sklepie Ignacego Nugla (Wały Dwernickiego) pół kg. chleba, wypieczonego w piekarni Gotajnera, przy ul. Tar takowej № 3, w którym znalazł różne brudy i kawałek węgla.

Złodziejka. Zameldowała policji Grüna Hauber (ul. Katedralna 10), że w dniu 8 bm. znajdująca się w jej mieszkaniu Matuszewska Czesława, w czasie chwilowej nieobecności meldującej w mieszkaniu, skradła na jej szkodę płaszcz letni wartości 13 zł. 50 gr.

Chciała uciec od życia. Wczoraj o godz. 13 po powrocie z kościoła, targnęła się na swe życie 26-letnia Genowefa Kurasiewiczówna, cierpiąca od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Desperatka wypiła większą dozę esencji octowej. Lekarz Pogotowia przeniósł desperatkę w stanie niebudzącym obaw do szpitala przy ul. Waszyngtona.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2-gim dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50:000 na n r: 106390.

Zł. 10.000 na n-ry: 85468 116588 171898.

Zł. 5.000 na n-ry: 73684 98452 104136 135595 138646 167213.

Zł. 2 000 na n-ry: 3423 29676 46340 57454 62688 69146 76878 78307 82535 89851 93913 95567 126953 136889 137580 146036 1500049 153106 165990.

Zł 1.000 na n-ry: 18241 21520 22548 22958 25211 27182 31573 41807 40939 43510 44152 44510 56027 64499 68462 69554 71772 71345 73964 83238 88396 89111 95872 95577 76143 109450 109907 115975 118764 121995 126289 128917 131167 135061 149343 158624 161467 167306 170267 182723.

II.

Zł. 20.000 na nry. 113046 171763.

Zł. 10.000 na n-ry: 101640 165002.

Zł. 5 000 na n-ry: 48367 83273 147105 184897.

Zł. 2.000 na n-ry: 25837 41113 49551 49743 50096 60235 76563 86668 87442 90196 120955 136287 143502 152153 155995 163459 166844 176663 176237 181110 182012.

Zł. 1000 na n-ry: 30002 32124 35397 43612 47964 48824 48125 54386 55772 60088 66666 76105 83494 85625 87267 88062 87240 87885 101500 103889 110670 111949 126372 138741 142305 146139 153588 154932 157288 159954 160594 163114 165162 173735 180937 182802 183921.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Cracovia—Wisła 5:0.
Warta—Śląsk 6:0.
Warszawianka—Pogoń 2:2.
Ł. K. S.—Garbarnia 4:1.

Towarzyskie

Ruch—Polonja 3:0.

O wejście do Ligi.

Dąb—Legja 4:1.
P.K.S.—Rewera 2:0.

Boks.

Skoda—Makabi 4:3.

Gry sportowe.

Jugosławja—Polska 4:3.

Lekkoatletyka.

Sukcesy Walasiewiczówny i Wajsówny w Wiedniu. Pierwsza otrzymała piękny puhar, druga zaś srebrną tacę.

Kaes.

Do akt Nr. Km. 810/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 września 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. I-go Maja № 44 u małż. Ziemnickich, składających się z otomany, kredensu, trema, stołu, szafy, bieliźniarki, etażerki, 2 nocnych szafek, żakietu damkiego, palta zimowego damskiego, landszaftu, futra męskiego i zegarka, oszacowanych na łączną sumę 590 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 27 sierpnia 1935 roku.
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 1810/33 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 września 1935 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Wilsona Nr. 20-22 u Józefa Rogozińskiego, składających się z grzebieni i agrawek, oszacowanych na łączną sumę 1.100 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 31 sierpnia 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) MARJANNIE z TUSZYŃSKICH BUSS — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1365-II, dawniej 2037 rep hipot.

2) PELAGJI z GÓRSKICH SOSNOWSKIEJ — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości położonej w m. Częstochowie, oznaczonej N hipotecznym 1131-II rep. hip,

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 18 grudnia 1935 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 4 czerwca 1935 r.
Pisarz Hipoteczny.

Z RADOMSKA.

— Przy poszukiwaniu skradzionych rzeczy, odnaleziono inne. — Aron Janowski z Brzeźnicy Starej zgłosił policji, że nieznany sprawca w nocy na dzień 5 bm. skradł mu z sieni domu 40 kg. waty, 1 kożuch długi i plandekę, ogólnej wartości 200 zł.

Podczas poszukiwania skradzionych rzeczy, policja przeprowadziła rewizję u Piotra Banaszka z Brzeźnicy, u którego znaleziono 5 kg. gwoździ, 3 resztki płótna do ubrań i 2 m. materjału na bieliznę, pochodzących z kradzieży. Przeciwko Banaszkowi spisano akt oskarżenia.

ZE SWIATA.

Port Stambułu pod pokrywą oleju.

Od dwóch dni port Stambułu jest zagrożony niebezpieczeństwem pożaru. Statek naftowy, należący do Standard Oil Company zatonął w Bosforze, a jego ładunek wynoszący 800.000 tonn oleju rozlał się na morzu Marmara i zapędzony prądami dostał się do Złotego Rogu, który jest portem wewnętrznym Stambułu. Wszystkie okoliczne plaże miasta są zanieczyszczone olejem.

Niebezpieczeństwo zapalenia się tego oleju jest znaczne. Pożar ten nie byłby do ugaszenia i spowodowałby wielkie szkody. Ażeby do niego nie dopuścić, władze rozmieściły wzdłuż brzegów, zagrożonych pożarem, strażników, którzy udzielają wskazówek plażującym się.

Również ostrzeżono podróżnych jadących statkami, aby nie wrzucali zapalonych zapalonych zapałek do morza.

Tajemnica północnego Pacyfiku?

Z polecenia rządu kanadyjskiego wyjedzie w najbliższych dniach na północny Pacyfik statek, którego zadaniem będzie rozwiązanie jednej z największych zagadek tych wód: od lat znikają tutaj statki, nie zdążywszy nawet wyrzucić w świat sygnał ratunkowy S. O. S...

Pierwszy raz zwrócono uwagę na tę niebezpieczną strefę przed 6-ciu laty i zauważono, że w czasie między wrześniem a lutym, co roku na północnych rejonach Pacyfiku dzieją się dziwne rzeczy. Oto np. w r. 1928 wyjechał z Filipin amerykański statek „Elkton" o wyporności 6300 tonn z cukrem i orzechami kokosowemi. Odtąd minął Iloilo na Filipinach, nic więcej o nim nie słyszano.

Brytyjski parowiec „Asiatic Prince" liczący 6700 ton, wyjechał z Los Angeles z początkiem roku 1929 ze zwyczajnym ładunkiem w podróż do Jokohamy. Statek jeszcze 24 marca utrzymywał łączność radjową z innym parowcem. Nagle łączność ta zerwała się i już nic o tym statku więcej nie słyszano.

Nie sposób wymieniać wszystkie większe lub mniejsze okręty, które na tym odcinku oceanu zniknęły. Wspomnijmy tylko jeszcze parowiec „La Crescenta", liczący 6,000 tonn, który w listopadzie zeszłego roku wyjechał z kalifornijskiego portu San Luis z ładunkiem oleju do Osaki w Japonji. 5 grudnia „Crescenta" wymienił radjosygnały z jakimś innym parowcem. Już więcej o nim nic nie było słychać.

Co się stało z temi okrętami, które miały wszystkie na pokładzie doświadczonych telegrafistów radjowych i znakomitą wyszkoloną załogę?

Jakie może być rozwiązanie tej zagadki? Otóż niektórzy przypuszczają, że w pewnych warunkach mogą powstawać na morzu potężne wiry ssące, które są w stanie wciągnąć w otchłanie statek liczący 5,000 albo 6,000 tonn...

Warto jeszcze dodać, że do tej wyprawy zamierza się przyłączyć kapitan John Wires. Wires jest ciekawym osobnikiem. Trudni się polowaniem na t. zw. „Latających Holendrów". Są to statki, które zostały opuszczone przez załogę wskutek uszkodzeń doznanych przez burze morskie, albo zatonęły podczas orkanu, lecz przy spokojnej pogodzie znowu wypłynęły. Wires statki takie niszczy, albo wprowadza do najbliższego portu.

SŁOWO KOBIECE.

Skończyły się wakacje.

Zaroiły się już szkoły od dzieci i młodzieży. Dziewczęta i chłopcy wrócili opaleni, wypoczęci zadowoleni, z nowemi siłami na cały rok szkolny.

Oprócz młodzieży szkolnej powróciły już z odległych „badów" i uzdrowisk, albo poprostu z zapadłej wsi już letnicy wypoczęci i opaleni. Lato było dla nich w każdym bądź razie „latem" i pozostawiło miłe wspomnienia. Odpoczęli. Nabrali trochę sił. Skorzystali ze słońca, z powietrza, z plaży, z kąpieli. Mogą się zabrać do dalszej pracy i w spokoju ducha oczekiwać następnego lata, albo krótkich choćby tylko, zimowych wakacyj.

Ileż to ludzi jednak uśmiecha się boleśnie na dzwięk słów „urlop", „lato", „wypoczynek". Ilez to ludzi przetrwało najpiękniejsze dni lata w dusznych warsztatach, przy turkoczących maszynach...

Szwaczki, modystki, chałupnicze pracownice, dla których wypoczynkiem letnim była zaledwie niedziela i późny duszny upalny wieczór. spędzony na zakurzonej ulicy, albo w przeludnionym parku. O tych się naogół nie myśli. Nad niemi przechodzi się do porządku dziennego.

A matki? Tych matek dziesiątki tysięcy, które w zrozumieniu dobra swych dzieci i najbliższych, wyrzekły się wypoczynku na ich korzyść? Czy o nich nie warto wspomnieć? Czy one tak z obowiązku muszą wiecznie ślęczeć przy kuchni?

Bo przecież dla całego legjonu matek wakacje nie są niczem innem, jak tylko spotęgowaniem normalnej pracy, nagrom dzeniem nowych obowiązków. Ma takia biedulka do odrobienia czworo dzieci, a tu tymczasem na lato przychodzi jej jeszcze zięć do stołu i oprania, bo córka wyjechała na wieś i ktoś przecież musi się nim zająć. Więc któż jeśli nie matka? Niema i tak nigdzie przecież nie wyjeżdża, to nie zrobi mamie różnicy...

Kończy się lato, ale też i ten koniec lata nasuwa tragiczne niejednokrotnie reminiscencje.

Nie jest coś w porządku z naszym układem wypoczynkowym, a raczej z naszem zrozumieniem dla roli i doli kobiecej. Nie bardzo jakoś wydaje nam się to dziwnie, że istnieją kobiety, które najwięcej wypoczynku potrzebują, a najmniej go niestety, mają.

Gdybyż tak trochę więcej dobrej woli się okazało. Gdybyż się tak pomyślało tylko uczciwie, że przecież i ta nieszczęsna matka powinna trochę odetchnąć, poczuć się chociaż przez krótki tylko okres czasu człowiekiem, godnym swojej nazwy, a nie najniższym gatunkiem robotnicy, której nawet wypoczynek nie przysługuje?...

Wszyscy przecież mamy matki, a jeśli ich już nie mamy, to w każdym bądź razie mieliśmy je i pamiętamy dobrze, że były to tylko niewolnice, biedne, zamęczone, pozbawione wszelkiej radości życiowej. Nikt temu nie zaprzeczy przecież. Tak było. Z naszemi matkami tak było. A teraz jest tak samo z innemi matkami. Z całym ich legjonem. Tylko właśnie rzecz ma na tem polegać, żeby w tych zwyczajach coś zmienić, coś naprawić..

Dać matkom to minimum zrozumienia dla jej spraw i dla jej ludzkich potrzeb.

Piękno nie jest wieczne.

Kobiety dzielą się na kilka kategoryj. Pierwsze to te, które pragnęłyby wiecznie zachować swoją zgrabną linje, która bez względu na wiek dbają niezwykle troskliwie o swoją figurę.

Inną kategorję tworzą kobiety, które dbają o linję tylko do czasu. Póki są młode i czują młode, póki zależy im na tem, żeby wyglądać dobrze, nie roztyć się i zachować smukłość i wiotkość figury.

Jeszcze wreszcie inną kategorję z zw. „kobiety zaniedbane". Tych jest może najwięcej. Wszystkie bezmała pracownice fizyczne, wszystkie młode żony robotnicze i młode proletarjackie matki, cała wieś, wszystkie przedmieścia, zasilają tę właśnie ostatnią grupę. O zgrabną figurę nie dbają zupełnie. Nie mają zresztą na to czasu i nie odczuwają tego potrzeby. Jeszcze część z nich korzysta ze szminki i tuszu, z różu, najczęściej nieudolnie użytego, ale już o jakiejkolwiek pielęgnacji linji mowy niema.

Dlaczego?

Bo nie mają na to czasu. Jeśli która ma męża tyrana, łajdaka i pijaka, to tak samo będzie katowana, jeśli będzie zgrabna czy też niezgrabna. Bicie, zabytek zamieszchłych czasów, barbarzyństwo i łotrostwo, które zachowało się do dziś dnia w najniższych warstwach społeczeństwa, nie przewiduje takich okoliczności jak uroda, figura i wogóle warunki zewnętrzne.

A przecież dbałość o figurę i o linję nie jest tylko potrzębą i wyrazem mody. Przecież wiadomem jest powszechnie, że rozwój ciała uzależnia w pierwszym rzędzie funkcjonowanie poszczególnych organów.

Nie chcą teraz mówić o przesądnej dbałości o linję, o wszelkiego rodzaju głodzeniu się i zatruwaniu organizmu proszkami, co przecież nie wytrzymuje żadnej krytyki. Mówimy tylko o podstawowych zarysach, dotyczących linji kobiecej.

Kobiety dobrze i prawidłowo zbudowanej, Venus z Hilo należała do najzgrabniejszych kobiet starożytności. Stała się symbolem linji kobiecej. W miarę upływu lat i wieków, w miarę zachodzących zmian nietylko w modzie, ale i w życiu człowieka, w miarę zmiany odżywiania i zmiany poglądów na racjonalność tego pożywienia, zmienił się również i linja kobieca, a co zatem idzie i jej ideału.

Nadchodziły inne, nowe Venus. Raz przychodziła moda ne szczupłe, drugi raz na zupełnie tęgie, innym razem każda kobieta tęskniła, żeby móc drobną rączką objąć się w pasie, ajjeszcze innym razem obawiano się szczupłości i dążyło się do zackrąglenia.

We wszystkich jednak wypadkach, mimo tych przelicznych zmian w modzie, na linję kobiecą, utrzymywał się tak zwany „rozsądek linji". Rozsądek ten polega na tem, że nie zwracając uwagi na to, co mówi moda, ustala się pierwsze normy, których domaga się życia.

Jak wyglądają te normy w naszej współczesności. Jak powinna wyglądać Venus współczesna? W jakich ogólnych granicach utrzymywać powinna poszczególne wymiary, żeby móc uważać się za zgrabną?

Wrost współczesnej Venus powinien wynosić 150 165 cm. Objętość biustu 94 cm., talji 74 cm., bioder 95 cm., uda 51 cm., kostki 21 cm., ręki powyżej łokcia 25 cm.

Czy rzeczywiście figura pani odpowiada tym ideałom, czy też daleko odbiega od normy przekonają się panie najlepiej same.

KOSMETYKA.

Jak pielęgnować suchą cerę w okresie zbliżającej się jesieni.

Najwięcej może mają panie kłopotu z z pielęgnacją t. zw. cery suchej. Cerę suchą znamionują przedewszystkiem zmarszczki, które pokazują się często już w bardzo młodym wieku. Ten rodzaj cery jest najwrażliwszy na wszelkie zmiany atmosferyczne, co objawia się łuszczeniem naskórka.

Przyczyną cery suchej jest osłabiona funkcja gruczołów łojowych, wydzielających tłuszcz naturalny, który właśnie czyni skórę elastyczną i niewrażliwą na wpływy zewnętrzne.

Pielęgnowanie cery suchej powinno polegać na tem, by skóra była czysta i mogła oddychać. Następnie, właściwemi zabiegami kosmetycznemi należy pobudzić leniwe gruczoły łojowe do wydzielania potrzebnej ilości tłuszczu. I wreszcie odpowiedniemi kremami, płynami, zawierającemi tłuszcz, najwięcej zbliżony do tłuszczu ludzkiego, należy skórę odżywić.

Przechodząc teraz do bliższych wskazówek, należy zaznaczyć, że myć taką skórę można tylko wodą letnią i mydłami przetłuszczonemi, a szczególnie lanolinowemi. Po umyciu i osuszeniu należy przetrzeć skórę watką zwilżoną w przygotowanej śmietance, lub leciuteńko wbić odrobinę odpowiedniego kremu. Wskazanem jest również od czasu do czasu stosowanie odpowiednich kompresów: pokrywamy twarz właściwym kremem tłustym, albo żółtkiem ubitem ze świeżą nicejską oliwą, a po chwili kładziemy dwa ciepłe kompresy; kompres trzymamy dopóki nie ostygnie, poczem ścieramy resztę kremu i twarz natrzepujemy zimną wodą z dodatkiem jakichś środków ujędrniających skórę.

Aby twarz skłonną do więdnięcia ożywić lub wygładzić istniejące zmarszczki, należy stosować maski ziołowe, jak to czyniły nasze prababki, osiągając doskonałe rezultaty.

Przed wyjściem na powietrze trzebä twarz koniecznie powlec cienką warstwą odpowiedniego kremu, poczem lekko przypudrować.

Przy suchej cerze nie należy pod żadnym pozorem stosować naparzeń twarzy, czyli t. zw. parówek, które odbierają skórze ową niewielką ilość tłuszczu, jaką posiada cera sucha.

DOBRA GOSPODYNI.

Powidła ze śliwek. Tylko z dojrzałych śliwek są dobre powidła. Są tak słodkie, że nie potrzeba dodawać cukru. Wybrać pestki ze śliwek, rozgotować je w garnku, następnie przetrzeć przez sito, włożyć do rondla gotować mieszając, często, aż zgęstnieją. Im bardziej gęstnieją, tem wytrwalej należy m i e s z a ć. Gdy dogotowują się powidła, mieszać je należy bez przerwy, aby nie straciły ładnego koloru, nie pociemniały, i aby nie przydymiły się...

Gdy powidła zgęstnieją, przełożyć do kamiennego słoja, wstawić do gorącego pieca, aby dopiekły się. W dużych ilościach smażenie konfitur odbywa się w ten sam sposób.

Konfitura ze śliwek - węgierek. Oparzyć śliwki gotującą się wodą i obrać delikatnie ze skórki, poczem włożyć na gotujący się ukrop i gotować silnie przez pięć minut, poczem przez drugie pięć delikatnie dosmażać. Uważać aby śliwki nie rozleciały się.

Syrop gotuje się rozpuszając cukier w wodzie (1 kg. zalewa się pół litr. wody); woda musi wyparować do odpowiedniej gęstości syropu; syrop dobrze ugotowany próbuje się w następujący sposób: umaczać w syropie widelec, dmuchnąć nań, powinny się snuć nici, albo ostrząsnąć krople z widelca, ostatnia kropla syropu spadająca z widelca ciągnie się jak długa nić. Do takiego syropu wrzuca się owoce, są one odrazu objęte syropem, który niedopuszcza, aby sok wydobył się na zewnątrz, przez co owoce zostają po usmażeniu soczyste i przezroczyste.

Smażąc konfitury ze śliwek trzeba wziąć 1 kg cukru na 1 kg. owocu,

Borówki czerwone, Zwykle używane jako powidła na sałatę, dają się też smażyć na konfiturę. Sposób smażenia jest zupełnie ten sam, różnicę stanowi tylko ilość użytego cukru. Przebrane starannie borówki sparzyć wrzącą wodą i natychmiast odlać na przetak. Na konfiturę bierzę się 1 kg. cukru na 1 kg owocu, na sałatę czy powidła połowa a nawet trzecia część jest dostateczna. Na konfiturę bierze na 1 kg. owocu pół kg. obranych i pokrajanych w kawałki jabłek i gruszek i smaży się wszystko aż do przezroczystości owocu Gorącą konfiturę zlewa się do słoików, gdyż stygnąca formuje rodzaj galaretki. Konserwuje się wybornie. Z powidłami smażonemi na sałatę postępujemy tak samo. biorąc tylko, jak wyżej zaznaczyłam mniej cukru natomiast więcej jabłek i gruszek. Jabłka można nawet nie obierać tylko pokrajać na części odrzucić twarde wewnętrzne łuski i ziarna.

Gdy jabłka się rozgują a gruszki staną się czerwone i przezroczyste, zlewamy powidła do dużych słojów lub kamiennych garnków.

Suszenie owoców. Niema zdaje się takiego człowieka, któryby jasno nie uświadomił sobie, jak wielki pożytek przynoszą organizmowi owoce i dlatego każda rządna i doświadczona gospodyni powinna umieć możliwie najlepiej wykorzystać dla rodziny pożytek, jaki z owoców mieć można.

Zimą kiedy niema owoców świeżych, lub są drogie, można robić bardzo smaczne kompoty z owoców suszonych. Bierze się do tego zwykle suszone jabłka, śliwki, wiśnie i gruszki, myje się je i stawia na noc w wodzie, nazajutrz dodaje się cukier, smaży się syrop i w nim gotuje się namoczone owoce na wolnym ogniu. Smak takiego kompotu i jego wartość odżywcza nie ustępuje owocom świeżym.

Suszone owoce są najwygodniejszym i najstarszym sposobem przechowywania tego produktu.

Suszyć można wszystkie owoce dojrzałe, nietylko wyborowe, lecz również gorsze gatunki, wszakże przed suszeniem należy owoce pogatunkować.

Jabłka—należy starannie obrać nożem kuchennym, następnie pokrajać w równe, średniej grubości krążki i gniazdko nasienne usunąć. Małe jabłka można suszyć w całości. Na domową potrzebę można suszyć w piecu po chlebie lub w kuchni po obiedzie. Należy wszakże uważać, by drzwiczek od pieca szczelnie nie zamykać w celu umożliwienia odpływu wydzielającej się pary; układać na blachach lub „lasach" cienką warstwę, a nie sypać je bezpośrednio do pieca, bo by się zanieczyściły.

Gruszki—drobne można nie obierać i suszyć w całości, większe poprzekrawać na 2 lub 4 części. Gruszki do suszenia należy brać zupełnie świeże i dobrze dojrzałe. Na potrzeby domowe można brać wszelkie gatunki gruszek nawet ulęgałki.

Śliwki—po oberwaniu ogonków, ustawia się na lasach jedną przy drugiej, stroną od ogonka do góry. Gdy trochę już przeschną w piecu, naciska się lekko palcami a pestki same wypadną. Chcąc śliwki otrzymać piękne i połyskujące, nie można ich bez przerwy do końca trzymać w piecu, czy suszarce, lecz po upływie 2—3 godzin wystawić na 6—10 godzin na chłodne powietrze, przez co dużo owoc swej wilgoci wyparuje i prędzej potem w piecu dosycha.

Borówki, czernice i maliny—łatwo jest suszyć: należy je tylko przebrać, oczyścić i rozłożyć jedną warstwę na sitach lub blachach. Najpierw suszyć na słońcu, potem, gdy powięddną, w piecu w średniej temperaturze powoli. Napar z tych owoców suszonych służy jako środek leczniczy na żołądek i przeziębienia.

Przed zachowaniem owoców suszonych nalezy je przez kilka dni 5—6 pozostawić rozłożone na stołach lub na czystej słomie w miejscu chłodnem i przewiewnem a suchem, by wyparowały; następnie je zapakować w worki lub paki z wiekiem dziurkowanem dla przewiewu. Trzymać w miejscu suchem i przewiewnem.

Dziesięć przykazań dla zdrowia i urody.

1) Przebywaj jaknajwięcej na powietrzu i nie unikaj pracy fizycznej.

2) Dbaj o prawidłowość i dokładność pracy organów trawienia.

3) Nie bądź za wygodną, próżniactwo jest grobem dla ciała.

4) Myj się codziennie po pas zimną wodą.

5) Kąp się jaknajczęściej, sól w kąpieli dodaje dużo zdrowia.

6) Nie zapominaj, że największą ozdobą kobiety są włosy. Myj je często delikatnem mydłem, unikaj rurkowania, bo ono łamie włos.

7) Zęby raz na rok niech zobaczą dentystę, myj je szczoteczką najmniej dwa razy dziennie.

8) Dbaj o wygląd rąk i nóg. Myj je często.

9) Uważaj na postawę ciała, tak idąc jak i siedząc. Elastyczny chód doda ci wiele powabu.

10) Tymi przykazaniami kieruj się

nawet wówczas, gdy zostaniesz matką, a nawet babką.

Rząd turecki wprowadza podatek „kawalerski".

Rząd turecki bada sprawę wprowadzenia podatku na osoby, nie pozostają ce w związkach małżeńskich. Ponieważ obecnie rządy wprowadziły równouprawnienie kobiet, podatkiem tym będą objęci zarówno mężczyźni jak i kobiety, nie pozostające w związkach małżeńskich.

Wprowadzenie tego podatku nastąpi po powszechnym spisie ludności, który będzie przeprowadzony w październiku roku bieżącego.

Rozmaitości.

Piorun uderzył w karabin maszynowy.

W Czechosłowacji, nad miejscowością Kadańska Jesen szalała burza. Jeden z oddziałów wojskowych, wracając z ćwiczeń, znalazł się u wylotu miejscowości. Uderzył w niego piorun. Siedmiu żołnierzy zostało kontuzjowanych, a koń przy wózku z karabinem maszynowym zabity. Piorun uderzył w karabin maszynowy.

Wysiedlenie Turków z Rumunji.

W myśl umowy zawartej między rządem tureckim a rumuńskim, ma być z rumuńskiej Dobrudży wysiedlonych 200 tysięcy Turków, w ciągu 5 lat. Będą oni mieli prawo zabrać ze sobą cały posiadany majątek oraz otrzymują odszkodowanie za posiadaną ziemię i budynki.

Wojna z chusteczkami do nosa.

W Rzymie powołano do życia organizację, która pod przewodnictwem lekarzy rozpoczęła . .wojnę z chusteczkami do nosa. Jako uzasadnienie podają ci nowi bojownicy, że chusteczka nie odpowiada już więcej dzisiejszym wymaganiom higjeny. Noszona często po kilka dni w kieszeni staje się hodowlą różnych zarazków. Nawołuje zatem do wzorowania się na Japończykach, którzy używają skrawków papieru z jedwabiu i po każdorazowym użyciu wyrzucają.

OBRAZKI SĄDOWE.

Abstynenci.

Panowie Jan Bielas i Kazimierz Królikowski siedzieli przy restauracyjnym stoliku mocno zasmuceni.

— Psie życie — mówił pan Bielas. — Wszystko idzie do cholery. A dlaczego? Bo wódkę ludzie chlają!

— Dobrze mówisz, Janek. Zalewają się ludzie tem spirytusem. Nie kapują choroby, że wódka, to trucizna. Tak, brachu. Rozumu w narodzie niema.

Pan Bielas westchnął ciężko.

— Ot, nie przymierzając my. Wyszliśmy na miasto — dokąd iść? Niema gdzie jak nie do knajpego.

— Wiadoma rzecz. Tu człowiek jest w obowiązku coś wypić.

— No pewnie. Wiesz, Kaziu, jak se tak o tem pijaństwie pomyślę, to mi się żyć odechciewa!

— Nie trap się, Janek, poco ci to. Robak cię gryzie, znakiem tego trza go zalać. Wypijem po jednym!

Przyjaciele wychylili po wódce. Pan Królikowski zezem popatrzał z nienawiścią na opróżniony kieliszek i rzekł:

— O! To nasz wróg, woda przeklęta. Po cholerę toto ludziska trąbią? Bo sprawozdania sobie nie zdają, że ten tronek ich gubi. Wchodzi sobie człek do knajpy, forsę ma w kieszeni, no i co? Urzyna się, choroba, jak ta świnia, gotówkę traci i wychodzi na ulicę mortus! Później następnie drakę uskutecznia i postronkowy do cyrkułu go bierze. Na djabła ludziom toto potrzebne? Gubi się naród, sam się gubi! — rzekł pan Królikowski ze łzami w oczach.

— Nie płacz, Kaziu, nad tem życiem, nie warto.

Albo to życie? Kaziu! Słowo honoru najświętsze ci daję, że to lipa, a nie życie. Przecie prędzej czy później z tej monopolki choroba człeka bierze. Albo na wątróbkę mu się rzuca, albo i na rozum. Jak się tak o tem wszystkiem pomyśli... ale co tam! Wypijem na zgry zotę. Twoje zdrowie, Kaziu.

— Najlepszego!

Późnym wieczorem przechodzący ulicą posterunkowy znalazł obu abstynentów, chrapiących w rynsztoku i prze transportował ich do komisarjatu.

Sąd starościński wymierzył obu panom pięciozłotowe grzywny za pijaństwo.

Nowy projekt wydobycia bajecznych skarbów z dna morza.

Hiszpański inżynier wojskowy, Manuel Mexo, otrzymał od rządu pozwolenie na wydobycie z głębi morza złota, spoczywającego tam od czasów Filipa V na 17-tu zatopionych galarach.

Wprawdzie nie jest to pierwsza próba w tym kierunku i dopiero w roku 1930 zarzucili Włosi prace nad wydoby ciem bajecznych skarbów hiszpańskich, trudząc się daremnie przez trzy lata, lecz inż. Mexo nie traci nadziei, iż uda mu się plan urzeczywistnić. Koncesję, którą otrzymał od rządu na realizację swego projektu, obowiązuje ne 8 lat. W myśl zawartej z rządem umowy 20 proc ocalonego złota będzie należało do rządu, reszta zaś do inż. Mexa. Coprawda brakuje mu narazie pieniędzy do przeprowadzenia zamierzonej akcji, lecz spo dziewa się, iż uzyska je, zakładając towarzystwo akcyjne.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „United Press", objaśnił inż. Mexo na czem polega jego plan.

Postanowił on skonstruować przyrząd w kształcie skrzyni, ważącej 2.000 ton, który obejmie na dnie morza każdy poszczególny galar. Następnie wypompuje z tej skrzyni wodę, napuści powietrza i oświetli, aby ułatwić robotnikom wydobycie galarów z mułu. W ten sposób będzie przeszukany każdy galar zosobna.

Zatopione galary należą do eskadry Filipa V. złożonej z 19 statków, wysłanej do Indyj pod eskortą 53 okrętów francuskich po olbrzymie zapasy złota. Galary płynęły pod wodzą komendanta Dom Manuela de Welascox i osiągnęły szczęśliwie Cadix. Nie mogły jednak za rzucić kotwicy, ponieważ port był zablokowany przez Anglików i Holendrów. Wobec tego skierowano statki do małej zatoki San Simon.

Nagle zjawiły się okręty angielskie i holenderskie i rozpoczęły z eskortującemi okrętami francuskimi zawziętą walkę. Widząc, że uratowanie transportu złota przed wrogiem nie jest możliwe, nakazał Velascox podpalić galary, z których 13, obładowanych złotem wartości 28 miljonów funtów szterlingów, poszło na dno. Reszta wpadła w ręce Anglików i Holendrów.

Siedem już razy usiłowano wydobyć owo zatopione złoto, lecz zawsze bez skutku.

RADJO.

WARSZAWA 10 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert południ. (płyty) 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Pieśni. 16.30 Utwory skrzypc. z Katowic. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów (płyty). 17.30 Koncert organowy. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Muzyka taneczna, w wyk. ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 18.30 Szkil literacki. 18.45 Muzyka instrumentalnaaz płyt. 19.00 Wiadomości rolnicze 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 20.20 Omówienie koncertu europejskiego z Budapesztu. 20.28 Przerwa. 20.30 Tran. z Budapesztu. 18.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Obrazki z życia Polski. 21.45 Muzyka taneczna. 22.30 Feljeton. 22 45 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

136 (powieść)

Nie mam w duszy ich uczuć, nie podzielam myśli, nie potrzeba mi ich honoru! Zdławię ich gdy mi się podoba, bo mam siłę za sobą. Siłę i pieniądze; co mi zrobią?

Rozpłomienionym gorączkowo wzrokiem dokoła rzucał; rękami wymachiwał w powietrzu, jakby tłocząc się ku niemu zmory chciał odegnać.

— Nagle głowę pochylił na piersi i mówił dalej głosem cichym:

Napiętnowali mię... i słusznie! Słusznie, sprawiedliwie, bom ja ich wrogiem był, na ich głowy ściągałem nieszczęście, gromy, gnębiłem! Zdawało mi się żem silny, że mi nie potrzeba nic. Tymczasem...

Chwilę milczał, a potem nagle, porywając się, uchwycił Jerzego za rękę.

— Mieczysław...—wyszeptał — Mieczysław opiytomniał?

Jerzy słuchał z wytężoną uwagą, ale odpowiedzi nie dał. Wiedział wszakże, iż Mieczysław, to był syn Borskiego, od lat wielu odłączny.

Borski też odpowiedzi nie czekał i po chwili mówił dalej urywanym tonem:

— Zemścili się, syna mi zabrali! Wyrzekł się mnie, on jedyna moja na świecie nadzieja. I ja go znać nie chcę, odkąd ożenił się z chłopką, córką Michała Soroki z Koziatyna... Oni go na złość tak ożenili!... podli!

Zamilkł znowu, czy zawarł, i na poduszki upadł.

Zdawało się, że już nie powie nic, że kona.

Jerzy nie mógł teraz pozwolić mu umrzeć. Brakowało mu jeszcze słów kilku do zrozumienia całej tajemnicy, do stwierdzenia swoich przypuszczeń.

Powstał szybko i znowu kilka kropel odliczył do kieliszka.

Usiadł na łóżku i dźwigając bezwładne ciało, wlał płyn w usta Borskiego. Słychać było, jak płyn ten z głuchym odgłosem przechodził przez gardło i krtań,—ale przeszedł.

Zakonnica zbliżyła się do Sipajłły.

— Panie, — rzekła — po co go tak dręczyć? on kona.

Jerzy z wściekłością na nią spojrzał.

— Wiem co czynię!—krzyknął.

Siostra Aniela cofnęła się.

Za chwilę chory oczy otworzył, błyszczące gorączkowo.

— Tomaszu!—krzyknął.— Niema co się wahać. Innej rady niema. Zabierz tę Marynę, razem z jej córką, ha! ha! wnuczką moją, i wywieźna kraj świata, do Warwarówki. Tam jest Stary Semen, dawny mój parobek... złodziej, podpalacz. Zapłać mu, co zechce, ale niech je obie trzyma i nie poucza! rozumiesz?

Odetchnął głęboko.

— Udało się!—mówił dalej — udało się! Co mi zrobią? Maryna z dzieckiem zniknęła, kto ją znajdzie? A Mieczysław powróci teraz do mnie, do ojca... Gwałtowny, konwulsyjny dreszcz wstrząsnął ciałem starca od stóp do głowy. Jerzy schwycił go w objęcia.

— Boże, Boże! zajęczał chory po chw ll.—Ileż to lat udręczeń! ile lat tęsknoty! wszystko napróżno...

— Mieczysław nie wrócił? — spytał Sipajłło.

— Ha! ha! — zaśmiał się chrypliwie Borski.—Wrócił! Rękę na mnie podniósł na ojca swego... i zwarjował. Żądał, abym mu oddał żonę i córkę, i odtąd ciągle ich się spodziewa, ciągle wygląda, a mnie widzieć nie chce. Przeszukałem świat cały, ślad zniknął, Semen zdechł, Maryna zabrała dziecko i poszła z Warwarówki, zginęła!

Zaczął się miotać gorączkowo.

— Tomaszu!—krzyknął nagle—jedź, szukaj, z pod ziemi wydostań!... wynagrodzę wszystko, byleby syna ocalić! Lekarz powiedział: odzyskać może zmysły, jeśli ci wrócą do niego, których wygląda, do których tęskni... Jedź, Tomaszu, szukaj.

Zdyszany mówić dalej nie mógł. Głowa bezwładnie zwisła mu na ramię.

Jerzy badał tętno serca. Było bardzo gwałtowne, nieregularne, a chwilami ustawało zupełnie.

Nachylił się choremu do ucha.

— Panie Borski! — krzyknął — za chwilę ja panu wnuczkę przywiozę, ona jest tutaj.

Borski szeroko otworzył oczy.

— Nieprawda! — zacharczał — nieprawda! Niema jej na świecie... Sądziłem, że Czarnoszyccy wiedzą, chciałem ich przebłagać, czyniłem dla nich, co mogłem, obiecałem ratunek i byłbym wydźwignął... błagałem! Odepchnęli... marszałek odepchnął, ha! ha!

Głos przeszedł w śmiech konwulsyjny i z głuchym chrzęstem ścichł w zdyszanej piersi.

Sipajłło powstał. Był pewny teraz, że się nie myli w swoich przypuszczeniach: Ola, córka Maryny była niezawodnie wnuczką Borskiego, której on tak dawno napróżno szukał. Trzeba było teraz natychmiast jechać do Oli i przywieźć ją, zanim Borski oczy zamknie na zawsze.

Spojrzał na zegarek. Była godzina dziesiąta wieczór.

— Pani—rzekł, zwracając się do siostry Anieli—ja teraz jechać muszę. Najdalej za godzinę będę z powrotem. Gdyby Tomasz wrócił, proszę mu powiedzieć, aby był spokojny i czekał tu na mnie. Chory teraz spać będzie. Niech go nie budzą i nie narażają na żadne wzruszenia.

To mówiąc wyszedł szybko. W ciemnym korytarzu potrącił go śpieszący się, zdyszany Tomasz.

Stary sługa schwycił go za ramię.

— A, jesteś pan nareszcie! — zawołał — czy umarł już?

— Żyje—odparł Jerzy—ale pośpiesz się! krzyknął, szamocąc się.

— Nie puszczę! — mówił stłumionym głosem Tomasz. — Terasz to chyba naprawdę już koniec, a on błaga, zaklina, abyś pan był przy nim. Miej litość!

W głosie Tomasza brzmiało rozczulenie niezwykłe.

— Niechże go pan nie opuszcza! — prosił—Pan mu będzie teraz w ostatniej chwili bardzo potrzebny. Niebawem przybędzie tu żona, a może syn i...

— Puść mię!—krzyknął Jerzy nie dając mu dokończyć i odepchnął go brutalnie.

— Jedź na złamanie karku, podła duszo!—mruknął Tomasz.

A Sipajłło wybiegł na ulicę, wsiadł do dorożki i popędził do mieszkania Oli.

W oknach ciemno; firanki szczelnie zapuszczone. Odźwierny na zapytanie oświadczył, że ta pani wyjechała z hr. de Larjeac i nie wróciła.

Co to mogło znaczyć?

Odźwierny mówił prawdę. Po owej nocy spędzonej rezsennie. Ola przyszedszy do siebie napisała do hr. Jakóba, prosząc go, aby niezwłocznie do niej przybył.

Nie chciała jechać sama do pani Stefanji w obawie, aby się nie spotkać z Ireną.

W południe hr. Jakób stawił się na zawołanie i w krótkich słowach powtórzył dził to wszystko z dziennikiem. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.